

**Rzut oka na współczesną
włoską filozofię polityki,
poczynając od
La pensabilità del mondo
Sebastiana Maffettonego**

DOI: 10.35757/CIV.2011.13.04

Jeśli istnieje jakiś jeden wspólny rys filozofii polityki ostatnich lat, zarówno we Włoszech, jak i poza ich granicami, to jest nim skupienie uwagi na międzynarodowym i ponadnarodowym wymiarze stosunków politycznych i prawnych. Nie znaczy to, że dotychczasowa filozofia polityki nie zajmowała się dotąd wymiarem międzynarodowym (mam na myśli Hobbesa, ale przede wszystkim Kanta, który z „kosmopolitycznego punktu widzenia” uczynił zwornik całej swojej filozofii prawa, historii i polityki), zajmowała się nim od zawsze, prawie od zawsze, począwszy od nastania suwerenności państwa narodowego. W istocie chodzi głównie o refleksję nad stosunkami *międzynarodowymi*, tzn. właśnie między państwami narodowymi. Dzisiaj wspólnym przedmiotem badań filozofii polityki jest społeczeństwo *globalne* (także jeśli odrzuci się możliwość istnienia swoiście *globalnych* stosunków prawno-politycznych). Badania te z kolei wiąże w większości przypadków

Cinzia Sciuto – doktor filozofii, absolwentka Uniwersytetu La Sapienza w Rzymie. Specjalizowała się w filozofii polityki oraz filozofii moralnej, koncentrując się zwłaszcza na myśli Immanuela Kanta i Hansa Kelsena. Obecnie pracuje jako redaktorka i dziennikarka w „Micro Mega” – włoskim czasopiśmie zajmującym się filozofią i kulturą.

wspólny głos w dyskusji (choć z różnymi wynikami), manifestujący prymat państwa narodowego. Ta „globalizacja” refleksji filozoficznopolitycznej doznała nagłego przyspieszenia począwszy od 11 września 2001 roku – dnia, który w sposób tragiczny ukazał wyraźnie i jednoznacznie globalny charakter współczesnych stosunków sił. Nigdy dotąd bowiem nie zdarzyło się tak, aby jedno państwo prowadziło wojnę (zatem nie rodzaj działania represyjnego, lecz wojnę w sensie właściwym, czyli narzędzie stare i dobrze skodyfikowane – a poza tym uregulowane – w relacjach między państwami) z bliżej niezidentyfikowaną grupą terrorystyczną o zasięgu światowym, z której zna się zaledwie imię i twarz nieuchwytnego przywódcy. Nowość tej skali nie mogła pozostać niedostrzeżona i nieprzebadana przez filozofię polityki. Na niniejszych stronicach chcemy zarysować panoramę włoskiej filozofii polityki ostatnich lat, mając na celu uchwycenie – chociaż krótko – niektórych tendencji, nie roszcząc sobie jednak żadnych pretensji do wyczerpania tematu. Naszym *Leitfaden* będzie ostatnia książka Sebastiana Maffettonego, która ze względu na swoją strukturę oraz wielotematyczność dobrze nadaje się do bycia przewodnikiem w tej krótkiej podróży.

Sebastiano Maffettone, neapolitański filozof polityki – jeśli chodzi o pochodzenie, a jeśli chodzi o metodę i język filozofowania – rygorystyczny Anglosas, w czerwcu 2006 roku wydał ambitną książkę pt. *La pensabilità del mondo*¹ [Świat, który da się pomyśleć]. Jest to praca łącząca drogi filozoficzne ostatnich pięćdziesięciu lat życia autora. Ambicje książki ujawnia już sam tytuł: Maffettone z oświeceniową wiarą w rozum spekulatywny chce uczynić ten świat – sam w sobie chaotyczny – pomyślanym, tzn. racjonalnym. Wraz ze wskazanym programem filozoficznym umieszcza siebie w tej tradycji myślowej, która stanowi dziedzictwo nowożytności, kontynuując drogę prowadzącą od Kanta do Rawlsa (nie porzucając po drodze również Hegla). I w tej kwestii istnieje przepaść

¹ S. Maffettone: *La pensabilità del mondo*, Il Saggiatore, Milano 2006.

w debacie filozoficznopolitycznej, podział, który przedstawimy tu za pomocą prawnej schematyzacji, może banalnej/uproszczonej, ale użytecznej. Po jednej stronie znajdują się „moderni”, którzy – mimo istotnych różnic, jakie między nimi występują, o których powiemy niżej – uznają wspólnie, że chociaż porządek świata nie jest metafizycznie *nadany*, może, a nawet musi być racjonalnie *skonstruowany* (w przeciwnym razie istnieje ryzyko niezrozumienia i bezładu). Z drugiej strony znajdują się „postmoderni”, którzy wyzbyli się złudzeń co do tego, że taka racjonalna synteza świata jest w ogóle możliwa czy nawet pożądana. Elementem centralnym jest wiara w „silny” rozum, rozumiany jako władza mająca zdolność jednoczenia wielości doświadczeń (również tutaj zachodzi zróżnicowanie, także głębokie, prowadzące niekiedy niektórych postmodernistów na stanowiska etyczno-polityczne bardzo zbliżone do przedstawicieli nowożytności i *vice versa*).

Oczywiście mówimy o rozróżnieniu schematycznym, które, jak wszystkie klasyfikacje, nie wyczerpuje złożoności twórczości filozoficznej. Na przykład paradygmat biopolityki, którego najważniejszym przedstawicielem we Włoszech jest Roberto Esposito, w pewnych punktach stanowi myśl typowo postmodernistyczną, która wyraźnie ujawnia ciągłość z nowożytnością (pojmowaną jednak w nieco inny sposób od tej dopiero co przedstawionej). Zdaniem Esposito, paradoks Foucaultowski – dlaczego polityka życia zawsze grozi załamaniem się w dzieło śmierci? – znajduje odpowiedź w jego paradygmacie uodparniania: idei, według której ochrona życia realizuje się zawsze i w sposób nieunikniony zgodnie z logiką uodparniania, tzn. ochrony negatywnej. Utrzymuje on, że to uodparnianie jest paradygmatem typowo nowożytnym, ponieważ „wyłącznie nowożytność czyni z indywidualnej samoobrony założenie dla wszystkich innych kategorii politycznych”, a samoobrona indywidualna stanowi jądro dynamiki uodparniania.

Między odmiennymi perspektywami filozoficznopolitycznymi istnieje jednak w jednym punkcie istotna zgoda, co stanowi, jak zauważyliśmy na wstępie, ich wspólny horyzont myślowy: przeko-

nanie, że klasyczna koncepcja suwerenności państw narodowych (podkreślmy: niekoniecznie suwerenności *tout court*) jest w pewnym sensie zagrożona. Maffettone na przykład podziela *explicite* z postmodernistyczną perspektywą Antonio Negriego przekonanie, że klasyczny model władzy, pochodzącej z góry lub z centrum, jest zasadniczo nieodpowiedni do interpretacji globalnego świata, który jest „rządzony przez rozproszone i wielorakie mikrowładze”². Co – pozwólmy sobie na taką obserwację – oznacza po prostu ostateczne zaintonowanie *De profundis* nad suwerennością, która ze swej natury jest lub nie jest absolutna (a że absolutna nie była nigdy, tego dowiódł już np. Hans Kelsen, odczarowując mit).

Wszelako już krok od tego wspólnego horyzontu wskazane dwie drogi się rozchodzą. Podczas gdy Maffettone utrzymuje, że świat sam w sobie jest z istoty chaotyczny i domaga się od refleksji filozoficznopolitycznej, aby uczyniła go „pomyślanym”, Antonio Negri i Michael Hardt śledzą porządek w tym świecie, gdyż uznają, że jest on wyposażony w precyzyjną konstytucję prawną³. Piszą: „W ramach różnych wariantów tej wcześniejszej perspektywy uwaga skupiała się na legitymizacji dynamiki, mającej doprowadzić do nowego ładu, natomiast nowy paradygmat zdaje się zakładać, że ów ład został już ukonstytuowany. [...] W rezultacie [...] w procesie powstawania nowego ustroju prawnego dominować zaczął swoisty pozytywizm prawny”⁴. Tak więc, o ile myśl Maffettonego ma charakter normatywny, o tyle myśl Negriego i Hardta nie może takowego mieć. Jest zdolna zaproponować rewoltę materialną, ale sama z siebie nie byłaby w stanie stanowić projektu normatywnego.

Dzieło Maffettonego jest pełne wiary w możliwości: a) *pomyślenia* świata, tzn. doprowadzenia złożoności empirycznej do jakiegoś porządku racjonalnego, oraz b) pozytywnego *działania* w świecie. Jest także, w istocie, książką wojującą, w tym znaczeniu, że

² S. Maffettone: *La pensabilità...*, s. 83.

³ Por. M. Hardt, A. Negri: *Imperium*, przekład S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005, s. 17.

⁴ *Ibidem*, s. 29.

jest „unerwiona”, począwszy od pierwszej, a skończywszy na ostatniej stronie, pilną potrzebą interwencji w świecie (nie przez przypadek rozdział pierwszy zatytułowany jest „Sytuacja historyczna”, gdyż od niej się wychodzi i w stosunku do niej chce się interweniować). Możliwość pomyślenia świata stanowi projekt racjonalistyczny, oświeceniowy, normatywny, który opiera się na koncepcji uznającej, że rozum posiada funkcję jednoczącą doświadczenie.

Racjonalistyczny projekt Maffettonego staje się dosłownie nieprawdopodobny, jeśli przyjmie się paradygmat na przykład późnego Agambena, zgodnie z którym stan wyjątkowy „coraz częściej jawi się jako paradygmat władzy (*governo*) dominujący we współczesnej polityce”⁵. Agamben idzie jednak jeszcze dalej: nie tylko stan wyjątkowy jest narzędziem, do którego polityka współczesna odwołuje się coraz częściej, przekształcając wyjątkowość w regułę, ale „funkcjonuje [...] również w coraz większym stopniu jako jeden z konstytutywnych paradygmatów porządku prawnego”⁶. W perspektywie, w której stan wyjątkowy, tzn. stan zawieszenia prawa, stanowi wprost paradygmat *konstytutywny* prawa oczywiście jest, że nie ma miejsca w jego obrębie na myślenie normatywne.

Chociaż stanowisko Maffettonego mieści się (co czyni zresztą sam autor) w pełni na pozycji normatywnej w stosunkach międzynarodowych (mimo że, co zobaczymy poniżej, stara się on uniknąć klasycznych krytyk normatywizmu), to podkreśla on swoją odrębność wobec normatywnej teorii stosunków międzynarodowych *par excellence*, czyli kosmopolityzmu, którego głównym przedstawicielem we Włoszech jest Daniele Archibugi⁷. Kosmopolityzm byłby, w wersji nieco uproszczonej, zaproponowanej przez Maffettonego, niezdolny do tego, by „uchwycić różnicę kulturową, która zostaje

⁵ G. Agamben: *Stato di eccezione*, Bollati Boringhieri, Torino 2003, s. 11; wyd. pol. *idem*: *Stan wyjątkowy*, przekład M. Surma-Gawłowska, Korporacja ha!art, seria „Linia Krytyczna”, t. 2, Kraków 2008, s. 9.

⁶ G. Agamben: *Stan wyjątkowy...*, s. 15.

⁷ Zob. D. Archibugi (red.): *Cosmopolis. È possibile una democrazia sovranazionale?*, Manifestolibri, Roma 1993; D. Archibugi, D. Beetham: *Diritti umani e democrazia cosmopolitica*, Feltrinelli, Milano 1998.

w praktyce określana jako pozbawiona znaczenia”⁸, a ostatecznie nie byłaby niczym ponad „ekstrapolacją liberalno-demokratycznych zasad, właściwych określonej tradycji, mianowicie tej zachodniej, na całą ludzkość”⁹. Zarzut sformułowany przez Maffettonego ma charakter klasyczny i jest wysuwany przeciwko zwolennikom kosmopolityzmu, począwszy od Hegla, a ostatnio silnie akcentuje go Danilo Zolo. Ten ostatni utrzymuje, że kosmopolityzm ma u samych swoich podstaw defekt: globalizm prawny – jak on go nazywa – opierający się na założeniu filozoficznym, ocenianym przez Zolo jako z gruntu błędne, „głoszącym jedność moralną rodu ludzkiego”¹⁰. Zarzut ten generalnie jest uzasadniony, niemniej dałoby się go przekształcić na korzyść zwolenników kosmopolityzmu: w tej perspektywie podmiotami prawa międzynarodowego nie są wyłącznie państwa, ale także jednostki, z których każda, rzecz jasna, stanowi nośnik własnej tożsamości. Nie jest zatem w pełni poprawne stwierdzenie, jak uczynił to Maffettone, że w podejściu kosmopolitycznym zagadnienie tożsamości „zostaje w praktyce określane jako pozbawione znaczenia”. Raczej tożsamość (kulturowa) ma znaczenie, ale nie tyle jako element charakteryzujący jakąś grupę (w znaczeniu tożsamościowym), ile jako element (i między najważniejszymi), który określa tożsamość (osobową) jednostek. Faktycznie, czytając konkretne propozycje zwolenników kosmopolityzmu, takich jak Archibugi, łatwo zdać sobie sprawę, że nie chodzi o naiwne projekty odrodzenia rodzaju ludzkiego, lecz o usilne starania zdemokratyzowania relacji międzynarodowych, co zresztą nie jest aż tak odległe od sugestii samego autora *Pensabilità del mondo*.

Łączenie normatywności i spójności to wyzwanie, które stawia sobie Maffettone. Integracja pluralistyczna od dołu oraz rozróżnienie między uzasadnieniem a legitymizacją stanowią narzędzia mające go doprowadzić do zwycięstwa.

⁸ S. Maffettone: *La pensabilità...*, s. 77.

⁹ *Ibidem*, s. 79.

¹⁰ D. Zolo: *I signori della pace. Una critica del globalismo giuridico*, Carocci, Roma 1998, s. 13. Por. także *idem*: *Cosmopolis. La prospettiva del governo mondiale*, Feltrinelli, Milano 2002.

Maffettone uważa, że liberalizm polityczny o pochodzeniu Kantowskim w sposób karygodny przyczynił się do usunięcia problemu tożsamości, zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej. Mówi o „antyhistoryczności jednowymiarowej oraz abstrakcyjności formalnej modeli analitycznych (Kantowskich) odnoszących się do ja” i uznaje konieczność zastąpienia ich elementami Hegłowskimi. Jednym słowem, zamierza on przeformułować uniwersalizm, „nie analizując go już w terminach warunków koniecznych, które należałoby podzielać, lecz w terminach historii równoległych tożsamości zbiorowych, które należałoby ponownie krytycznie przejrzeć”¹¹. Musimy „ponownie spojrzeć na Kanta przez pryzmat Hegła”¹². Aby to zrobić, należy, zdaniem Maffettonego, znaleźć miejsce dla tego wielkiego usuniętego wymiaru: tożsamości.

W pierwszej części książki wysiłki autora są w istocie całkowicie skierowane na stworzenie w obrębie teorii normatywnej miejsca dla pojęcia tożsamości, które właśnie normatywne nie jest. „Teza centralna *La pensabilità del mondo* – stwierdza szybko Maffettone – opiera się na wzajemnej nieredukowalności podstawowych pojęć z zakresu analizy globalnego zarządzania, takich jak wolność, równość czy tożsamość”¹³. Autor wychodzi od danej empirycznej, która w istotnym stopniu charakteryzuje współczesny świat, a mianowicie od pluralizmu kultur i tożsamości – bezpośredniej konsekwencji świata zglobalizowanego – i chce znaleźć sposób, by nie usuwać jej z refleksji normatywnej. Naturalnie, zdaje on sobie doskonale sprawę z trudności, z wyzwania, jakie stoi przed filozofem, gdy chce ująć jednocześnie zasady normatywne z jednej strony oraz elementy empiryczne, historyczne, zmienne, nienormatywne z definicji jako odmienne tożsamości kulturowe z drugiej. Klasycznym schematem myśli normatywnej jest teza: tożsamości kulturowe są dane, zachodzą, a fakt ich dania, zachodzenia nie stanowi i nie może stanowić dowodu ani na rzecz

¹¹ S. Maffettone: *La pensabilità...*, s. 112.

¹² *Ibidem*, s. 113.

¹³ *Ibidem*, s. 22.

teorii normatywnych, które odpowiadają wyłącznie przed sądem rozumu, ani na rzecz ich obalenia. Pod tym względem normatywiści i pozytywiści są zasadniczo zgodni. Maffettone nie zgadza się z tym, co sam uznaje za uproszczenie, sposób na ucieczkę przed wyzwaniem w postaci wspólnego ujęcia normatywności i tożsamości. Te dwa bieguny, na pozór nie do pogodzenia i przeciwstawne, powinny znaleźć, proponuje autor, równowagę – ciągle niestabilną – w ruchu, który polega na przechodzeniu, wahadłowo, od jednego do drugiego: „Kategorie etyczno-polityczne wolności i równości w najwyższym stopniu normatywne [...] mają swoje granice [...] w procesie identyfikacji, który stanowi istotę budowli peryferyjnych tożsamości”, ale w tym samym czasie „filozoficzne uzasadnienie odmiennych form identyfikacji tożsamościowych, które pojawiają się na scenie światowej zależy, ze swojej strony, od zdolności tych procesów identyfikacji do bycia kompatybilnymi z imperatywami normatywnymi wolności i równości”¹⁴. Metoda jest oczywiście (i otwarcie) inspirowana metodą refleksyjnej równowagi między intuicjami moralnymi a zasadami racjonalnymi autorstwa Rawlsa. Relacja między normatywnością a tożsamością nie jest zatem relacją porządkowaną hierarchicznie, lecz wzajemną, dwukierunkową, kołową. Innymi słowy, normatywne konstrukcje teoretyczne muszą znaleźć legitymizację w obrębie różnych kultur, ale jednocześnie kultury, „które da się zaakceptować”, to te, które w jakiś sposób są kompatybilne z określonymi zasadami normatywnymi.

W tym miejscu wyłania się kwestia nadania treści dwóm biegunom, między którymi zachodzi relacja, a więc zasadzie normatywnej oraz tożsamości. I jak, rzecz oczywista, w przypadku drugiego z biegunów, treść, tzn. odpowiedź na pytanie „jakie tożsamości?”, jest dana empirycznie (choć nie wszystkie treści dane empirycznie są do przyjęcia, a koncepcja tożsamości zaproponowana przez Maffettonego – jak zobaczymy – wcale nie jest statyczna), to w przypadku pierwszego – „jakie zasady?” – pojawiają się trudności. Zgodnie z tezą Maffettonego, zasady normatywne, które muszą

¹⁴ *Ibidem*, s. 25.

wejść w stałą relację z tymi poszczególnymi tożsamościami nie są śledzone *a priori*, lecz stanowią owoc tego, co autor nazywa „integracją pluralistyczną od dołu” (również tutaj słyhać echo Rawlowskiego *overlapping consensus*). Metoda integracji pluralistycznej od dołu narzuca wysiłek na rzecz odnalezienia w obrębie każdej tradycji kulturowej elementów normatywnych, kompatybilnych z tymi pochodzącymi z pozostałych tradycji, aby sformułować, od dołu właśnie, szeroko podzielane zasady normatywne (które jednak następnie stanowią ze swojej strony kryteria tożsamości kulturowej dopuszczane do dialogu, narażając się nieustannie na popadnięcie w błędne koło).

Jest to strategia stosowana przez Maffettonego w celu uniknięcia klasycznego oskarżenia wysuwanego w stosunku do obrońców uniwersalnej wartości zasad normatywnych za ich propozycje modeli pochodzących z góry, etnocentrycznych i abstrakcyjnych. Weźmy na przykład prawa człowieka. Propozycja w postaci praw człowieka – sugeruje Maffettone – musi mieć solidne racjonalne uzasadnienie, które jednak nie może w pełni zastąpić prawdziwego dialogu między kulturami. On jako jedyny może *legitymizować* daną propozycję: „Jeśli propozycja typu praw człowieka nie przechodzi przez kontrolę dyskursu kulturowego, w jego obrębie jest ona, moim zdaniem, pozbawiona legitymizacji. Jeśli, przeciwnie, brakuje kontroli zewnętrznej, znaczy to, że nie jest adekwatnie uzasadniona”¹⁵. Maffettone nie unika trudności teoretycznych wynikających z takiego rozumowania. Z bardziej skrajnie uniwersalistycznego punktu widzenia, np. utrzymywanego przez Francesco Saverino Trincianiego¹⁶, można by rzeczywiście mieć obiekcje co do metody integracji pluralistycznej od dołu – prawdopodobnie niezbędnej na płaszczyźnie praktyki politycznej, ale na płaszczyźnie teoretycznej pozbawienie praw człowieka aspektu najbardziej osobliwego i wiążącego, właśnie ich normatywności *a priori*, powoduje ryzyko w postaci osłabienia ich skuteczności. Czy zasady

¹⁵ *Ibidem*, s. 146.

¹⁶ F.S. Trincia: *Il governo della distanza*, Franco Angeli, Milano 2004.

normatywne – zatem uniwersalne – wyprowadzone indukcyjnie od dołu nie kończą się na samym byciu normatywnymi?

Troska o utrzymanie jednocześnie uniwersalizmu i pluralizmu leży również u podstaw propozycji Alessandra Ferrary. W celu uzasadnienia uniwersalnej obowiązywalności praw człowieka Ferrara podsuwa rozwiązanie alternatywne do tego „fundacjonalistycznego”, oparte na perspektywie *sądenia*¹⁷. Propozycja ta jest otwarcie inspirowana Kantowskim pojęciem refleksyjnej władzy sądenia, które pretenduje do znaczenia uniwersalnego, niemniej bez odnoszenia się do zasad *a priori*, które je poprzedzają. Ferrara nie podziela Weberowskiej idei niewspółmierności wartości: sam fakt rozpoznania w innej kulturze wroga implikuje przynajmniej minimalną zdolność wzajemnej komunikacji. Perspektywa sądenia, pracując nad tworzeniem tożsamości „wyższej”, która rodzi się nie z zasad metafizycznych, lecz z interakcji stron w konflikcie, jest w stanie, zdaniem Ferrary, zapewnić uniwersalność praw człowieka, unikając ryzyka w postaci fundacjonalizmu.

Kiedy położy się akcent na tożsamość, nie ma się wątpliwości, że Maffettone podejmuje centralny problem naszych czasów. Koniec zimnej wojny, po długiej przerwie „zimnego” konfliktu ideologicznego, ponownie postawił na pierwszym miejscu konflikty tożsamościowe. To, że zagadnienie tożsamości jest obecnie jedną z centralnych kwestii w refleksji filozoficznopolitycznej (poza tym, oczywiście, że polityki *tout court*) stanowi pogląd podzielany przez wielu. Giacomo Marramao pisze: „Kiedy upadły widzialne mury zewnętrzne, zapory strategiczne, rozkwitły mury wewnętrzne, ściany niewidzialne, z których wyrastają nie tylko konflikty świadomości czy nowe pary przeciwieństw przyjaciel-wróg, lecz także – podobnie jak z warstw archaicznych, zamierzchłych głębin dziejowych – niespokojne duchy prastarych antagonizmów. Niena-

¹⁷ Por. A. Ferrara: *Justice and Judgment. The Rise and the Prospect of the Judgment Model in Contemporary Political Philosophy*, Sage, London 1999; wyd. wł. *idem: Giustizia e giudizio. Ascesa e prospettive del modello giudiziaria nella filosofia politica contemporanea*, Laterza, Roma – Bari 2000. Zob. także *idem: Two Notions of Humanity and the Judgment Argument for the Human Rights*, „Political Theory” 2003, t. 31, z. 3, s. 392–420.

wiści etniczne uparte, nieredukowalne i – obawiamy się – na zbyt długo odsunięte”¹⁸.

Założeniem metody integracji pluralistycznej od dołu Maffettonego jest konkretna koncepcja tożsamości, rozumianych nie jako dane naturalne, odporne na działania myśli, lecz jako pozostające w nieustannym ruchu agregaty, w których są zawsze współobecne z jednej strony elementy, które stanowią związaną z tradycją zapórę, a z drugiej elementy emancypacji kulturowej, swego rodzaju potencjał krytyczny¹⁹. W aspekcie zagadnienia tożsamości Maffettone proponuje „ograniczony konstruktywizm”, który uniknie zarówno czystego konwencjonalizmu, jak i jedyności metafizycznej w kwestii kryterium tożsamości oraz zastosuje również psychoanalizę²⁰ w celu bardziej kompleksowego zrozumienia problemu, np. nie pomijając problemu konfliktu ze sferą cielesną oraz popędami.

Kompleksowa i niespłaszczona wizja tożsamości podzielana jest także przez Giacomo Marramaoego, który odrzuca koncepcję alternatywną, prezentowaną przez dwa paradygmaty teorii działania: najpierw teorię działania racjonalnego, a następnie tę przeciwną, głoszącą społeczne zdeterminowanie działania, racjonalność kontra normatywność społeczną. Podobnie jak Maffettone, Marramao utrzymuje, że historia filozofii politycznej ostatnich stuleci miała za swojego niemal bezdyskusyjnego bohatera „już prawie odwieczną dysputę między liberalizmem, socjalizmem a demokracją”, która, będąc „niemal wyłącznie skoncentrowana na dwóch biegunach: wolności i równości”, porzuca trzeci komponent „triady rewolucyjno-emancypacyjnej” nowożytności: *liberté – égalité – fraternité*. Refleksja filozoficzno-polityczna nie uwzględniała w wystarczającym stopniu „kwestii więzi, więzi solidarnościowo-komunitariańskiej”, tzn. tożsamości, „której żadna logika czystej wolności oraz czystej równości nie jest w stanie zinterpretować i rozstrzygnąć”²¹.

¹⁸ G. Marramao: *Passaggio a Occidente*, Bollati Boringhieri, Torino 2003, s. 86. Na temat zagadnienia tożsamości patrz rozdz. 2 oraz 6.

¹⁹ Zob. S. Maffettone: *La pensabilità...*, s. 64–76 i 114–115.

²⁰ Zob. *ibidem*, rozdz. 3.

²¹ G. Marramao: *Passaggio...*, s. 178.

Pomijając kwestię różnic, perspektywy zaproponowane przez Maffettonego, Trincianiego, Ferrary oraz Marramaoego, które przedstawiliśmy, łączy – chociaż na różne sposoby – wiara w możliwości ludzkiego rozumu określenia powszechnie obowiązujących zasad normatywnych. Odległy od tej wiary jest natomiast Raimondo Cubeddu²², przedstawiciel liberalizmu, inspirowanego filozofią Friedricha von Hayeka i Brunona Leoniego. Dla Cubeddu ściśle czasowa skończoność jednostek, ich ciągła niezdolność do znajdowania się w takich samych warunkach oraz strukturalna nierówność w poznaniu uniemożliwiają – nie tylko na płaszczyźnie empirycznej, ale także teoretycznej – myślenie o jakimkolwiek typie racjonalnego „planowania” w wyborze zbiorowym. Wraz z wynikającym stąd ryzykiem deklaracji śmierci samej polityki.

Jak widzieliśmy w kontekście praw człowieka, rozróżnienie między uzasadnieniem a legitymizacją stanowi klucz do całej teorii Maffettonego. Każdy współczesny problem etyczno-polityczny ma (musi mieć) dwie twarze: *legitymizację* – która jest lokalna, formalna, proceduralna, empiryczna, historyczna, postępuje od dołu ku górze i od peryferii do centrum – oraz *uzasadnienie* – które jest uniwersalne, substancjalne, racjonalne, transcendentalne, konieczne, normatywne, postępuje od góry ku dołowi oraz od centrum do peryferii. Każdy wybór etyczno-polityczny musi być w tym samym czasie w stopniu wystarczającym uzasadniony, tzn. wspierany solidnymi argumentami racjonalnymi, oraz uprawomocniony w obliczu kultur oraz grup, do których się odnosi.

Rozróżnienie na uzasadnienie i legitymizację służy Maffettonemu także do ponownego opracowania koncepcji wojny sprawiedliwej: wojna jest sprawiedliwa, jeśli jednocześnie jest uzasadniona (tzn. jeśli posiada *iusta causa*) oraz uprawomocniona (tzn. jeśli istnieje *prawo* do prowadzenia wojny). Zdaniem Maffettonego np. wojna przeciwko Afganistanowi była zarówno uzasadniona – istniały wystarczające dowody na to, że w tym kraju były bazy Al-Kaidy – jak i uprawniona; ta w Iraku natomiast być może była uzasadniona

²² Zob. R. Cubeddu: *Margini del liberalismo*, Rubbettino, Soveria Mannelli 2003.

(choć filozof ma również co do tego wątpliwości), ale na pewno nie była uprawniona²³. Ponowne zainteresowanie ideą *bellum iustum* jest zdaniem Negriego i Hardta – którzy jednak napisali swoje główne dzieło, przypomnijmy, przed atakiem z 11 września – jedną z oznak odrodzenia „Imperium”²⁴. Jedną z cech charakterystycznych Imperium jest w istocie to, że „doprowadza do skrajności zbieżność i uniwersalność tego, co etyczne oraz tego, co przewidziane prawem: Imperium zaprowadza pokój, Imperium gwarantuje sprawiedliwość wszystkim ludom”²⁵. „Imperium kształtuje się nie za sprawą siły jako takiej, tylko umiejętności przekonywania, że służy ono prawu i pokojowi”²⁶. „Może najbardziej znaczącym symptomem tej transformacji jest pojawienie się tak zwanego prawa do interwencji [...]. Interwencję taką uzasadniają nie same permanentny stan wyjątkowy i nadzwyczajna sytuacja, lecz permanentny stan wyjątkowy i nadzwyczajna sytuacja usprawiedliwione podstawowymi wartościami sprawiedliwości. Innymi słowy, uprawnienia policji uzasadnione są przez uniwersalne wartości”²⁷. Władza Imperium jest ujęta przez Negriego i Hardta jako „umiejętności policyjnej, opartej na doświadczeniu wojny sprawiedliwej, prowadzonej dla zaradzenia pojawiającym się nieustannie sytuacjom wyjątkowym [...]”²⁸.

We wstępie określiliśmy książkę Maffettonego, która będąc nam przewodnikiem w tej jakże krótkiej podróży po świecie refleksji filozoficznopolitycznej Włoch, jest książką ambitną, gdyż stanowi próbę zdefiniowania paradygmatu, który byłby w stanie wyjaśnić, uczynić „pomyślanym”, każdy przedmiot refleksji filozoficznopolitycznej. I w istocie książka Sebastiana Maffettonego ze względu na wielką liczbę podjętych tematów może się wydawać ostatecznie zbyt bogata i niekiedy myląca. Tej ogromnej różnorodności

²³ S. Maffettone: *La pensabilità...*, s. 175.

²⁴ T. Negri, M. Hardt: *Imperium...*, s. 27–28.

²⁵ *Ibidem*, s. 25.

²⁶ *Ibidem*, s. 30.

²⁷ *Ibidem*, s. 32–33.

²⁸ *Ibidem*, s. 33.

tematycznej odpowiada jednak niezwykle prosta metoda: można by stwierdzić, że wiele rozdziałów tej pracy nie jest niczym innym niż takimi samymi egzemplifikacjami metody integracji pluralistycznej od dołu oraz rozróżnienia na legitymizację i uzasadnienie, które stanowią prawdziwy jej przedmiot. Od wojny sprawiedliwej po prawa człowieka, od zrównoważonego rozwoju po rewolucję genetyczną – Maffettone ma nieustannie ten sam cel: sprawić, za pośrednictwem swoich kluczowych idei, aby różne dziedziny refleksji filozoficznopolitycznej stały się „pomyślanymi” oraz gotowymi do wprowadzenia do praktyki. Czy ten cel został przez autora osiągnięty, nie nam to osądzać. Możemy natomiast stwierdzić, że z jednej strony, główne węzły problemowe, których – chociaż w krótkich zarysach – skonfrontowanie z innymi stanowiskami filozoficznymi wydaje nam się dostarczone, ukazały, że istotnym kluczem (szyfrem) do globalnych relacji prawno-politycznych jest *złożoność*, co uniemożliwia wszelkie próby uproszczeń; z drugiej strony, że próba swego rodzaju unifikacji wielowarstwowego doświadczenia, tzn. znalezienia, czy lepiej *uformowania*, w jakiś sposób tej złożoności stanowi nieuniknioną konieczność zarówno dla myśli (także, wbrew niej samej, tej postmodernistycznej), jak i dla działania.

Przekład z włoskiego *Anna Fligel*